

łańskiej. Franciszek Dąbrowski w tej części rozprawy wylicza także szereg kompetencji i uprawnień, które przysługiwały kasztelanom. Jednocześnie ponownie rozróżnia sfery typowe dla działalności administracji kasztelańskiej oraz dworskiej²².

Uważam, że rozprawa Franciszka Dąbrowskiego, dobrze wpisuje się w nurt prac historycznych odnoszących się do organizacji gospodarczej i administracyjnej państwa Piastów i powinna stać się ważną lekturą dla każdego mediewisty. Do niedociągnięć *Studiów nad administracją kasztelańską Polski XIII wieku* należy zaliczyć niekonsekwentną konstrukcję niektórych rozdziałów, błąd dotyczący prac Karola Buczka i Stanisława Zajączkowskiego oraz śladowe wykorzystywanie wyników badań archeologicznych. Ogólnie należy stwierdzić, że to udana praca. O tej pozytywnej ocenie decyduje umiejętna krytyka źródeł pisanych i ich interpretacja, słuszna polemika z hipotezami, które zwykle funkcjonowały w starszej historiografii, a które są już nieaktualne, czy też ostrożność przy prezentowaniu nowych poglądów. Wydaje się, że zawężenie chronologiczne omawianego opracowania jest również zaletą. Okazuje się, że dzięki temu Dąbrowski nie musiał odtwarzać administracji kasztelańskiej na zasadzie porównań lub odnoszenia źródeł XIII-wiecznych do wcześniejszego okresu istnienia państwa Piastów. Poza tym samo przyjęcie wspomnianej chronologii pozwoliło autorowi na bardzo szczegółową analizę poszczególnych zagadnień związanych z funkcjami kasztelanii. Wnioski wysunięte przez Franciszka Dąbrowskiego dotyczące administracji funkcjonującej w wieku XIII mogą stanowić podstawę do badań nad wcześniejszym okresem istnienia monarchii piastowskiej.

MARIAN DANIELEWSKI (Gdańsk)

Radosław Gaziński, *Prusy a handel solą w Rzeczypospolitej w latach 1772-1795*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, ss. 356

Sól jeszcze kilkaset lat temu była dobrem strategicznym, istotnym i luksusowym, a często również deficytowym. Na temat soli, jej wydobycia, dystrybucji i znaczenia w Rzeczypospolitej powstała spora literatura naukowa, problematyką solną na tle naszych dziejów zajmowali się liczni historycy gospodarczy. Jednak zagadnienie, którym postanowił zająć się Radosław Gaziński nie było dotąd opracowane.

Utraciwszy po pierwszym rozbiórce swoje saliny, Rzeczypospolita znalazła się w kłopotliwej sytuacji; konieczny był import soli, by zaspokoić popyt krajowy. Rynek solny musiał zostać reorganizowany, a wywodzący się ze średniowiecza monopol solny monarchy nie mógł się w nowej sytuacji utrzymać. Tym właśnie zagadnieniem oraz – jak głosi tytuł – wpływem Prus na polski rynek soli zajął się autor książki *Prusy a handel solą w Rzeczypospolitej w latach 1772-1795*. Radosław Gaziński zastrzega się zresztą, że wyjdzie poza tytułowy zakres pracy (s. 8-9); faktycznie: trzy z pięciu rozdziałów rozprawy dotyczą innych kwestii.

Polskiemu rynkowi solnemu przed 1772 rokiem i pruskiej polityce handlowej wobec Polski poświęcone są pierwsze rozdziały. Tematyka ta wiąże się w pewnym stopniu z tytułowymi kwestiami, jednakże autor potraktował problem solny bardzo szeroko – z pracy możemy dowiedzieć się między innymi o polskich próbach eksportowych, z pominięciem kontrolowanej

²² Ibidem, s. 192 i n.

przez Prusy drogi przez Gdańsk (s. 92-100). Eksperymenty z eksportem drewna przez Morze Czarne czy problemy transportu i informacje o projektowanych w tym okresie kanałach śródlądowych (s. 222-230) poszerzają nad wyraz tematykę pracy.

Zakres poruszanych w książce spraw skłania do zastanowienia się, czy autor do końca zdecydował, czy praca ma być syntezą, czy tylko analizą źródeł. Od syntezy oczekivalibyśmy wyraźnych założeń, których tu brakuje. Nie sposób też ustalić zakresu takiej syntezy – handlu solą, ingerencji Prus w polską gospodarkę czy – zgodnie z tytułem – wpływem Prus na handel solą w Rzeczypospolitej. Naszkicowane w pracy problemy w większości znajdują już dobre ujęcie w literaturze. Polski rynek solny do 1772 roku opracowany został już w pracach Antoniny Keckowej. Rozprawa Radosława Gazińskiego jest w pewnym stopniu raczej skrót, zresztą – jak się wydaje – dość niefortunnie skonstruowanym. Oto autor najpierw przytacza szczegółowe dane o deficycie handlowym po pierwszym rozbiórce (s. 33), by dalej – bez wyjaśnień – ocenić, że deficyt „prawdopodobnie” zlikwidowano w latach 1789-1792. W całej pracy nie pada nazwa „sól suchedniowa”, choć na dwudziestu pięciu stronach streszczono historię handlu solą w Polsce do roku 1764 (s. 120-145).

Choć w wykładzie wykorzystano źródła znajdujące się w kilku zespołach z dwóch archiwów (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie i Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie), to sposób ich wykorzystania i brak odwołania się do innych źródeł skłania do postawienia pytania o wartość poznawczą przeprowadzonych kwerend. Kwestie soli absorbowwały umysły szlacheckie przez wieki, szkoda więc, że autor poprzestał na wykorzystaniu tylko samych archiwaliów skarbowych, a nie sięgnął do wspomnień, ówczesnej publicystyki czy materiałów sejmikowych. Znaczenie archiwaliów, zwłaszcza obficie przez autora streszczanych dokumentów znalezionych w archiwach pruskich, jest nie do przecenienia. Dzięki temu docieramy do akt mówiących o sprawach solnych „od drugiej strony”. Rzetelność badacza wymaga jednak odwołania się do różnych kategorii źródeł. Opisywanie kształtu polskich taryf celnych wyłącznie na podstawie dokumentów pruskich (s. 103-108) wydaje się niewystarczające. Warto zwrócić do pominiętej przez Gazińskiego klasycznej już monografii Romana Rybarskiego dotyczącej skarbowości w latach rozbiorów¹, by dojść do wniosku, że wyjście poza wykorzystane przez autora zasoby archiwalne byłoby sensowne. Praca Rybarskiego jest cenna, ponieważ porusza problemy, które Gaziński pominął – jak choćby import soli wołoskiej i tatarskiej. Takich przeoczeń jest więcej. Autor nie wspomina na przykład o – znanej w literaturze – ofercie Fryderyka II, który we wrześniu 1772 roku zaproponował, by za 200 tysięcy talarów Stanisław August oddał mu monopol sprzedaży soli na terenie Polski. Oferta ta jednak nie została przyjęta².

Praca jest dość oszczędna – moim zdaniem – we własne oceny i wnioski autora, zaś w części „syntetycznej” przytacza stan badań, w części „badawczej” – streszcza źródła. Autor unika krytycznej analizy tych ostatnich, zadowolając się najczęściej tylko ich przytoczeniem, krytykę i wyciąganie wniosków zazwyczaj pozostawiając czytelnikowi. Rzadkie opinie autora bywają zastanawiające. Tak jest na przykład z twierdzeniem, że Komisja Skarbowa JKM nastawiona była bardziej na dbałość o dochody skarbu królewskiego niż interesy konsumentów soli (s. 170), lecz przecież takie stało przed nią zadanie³. Trudno jednoznacznie zweryfikować tezę, że pruskie starania o zniesienie polskiego cła generalnego miały na celu osłabienie samodzielnego handlu polskiego (s. 58). Zniesienie cła płaconego *nemine excepto* przez kupców *cuius-que generis et conditionis*⁴, raczej mogło przynieść ulgę słabemu handlowi polskiemu. Cło

¹ R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937.

² G. Bałtruszajtys, *Kłopoty z solą u schyłku Rzeczypospolitej*, w: *Wiek XVIII Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, red. A. Zahorski, Warszawa 1974, s. 227.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Kameralne III/23, k. 1 i 2.

⁴ VL VII, 34.

bowiem wprowadzono, by osiągnąć określone korzyści skarbowe, co (wraz z uderzeniem w zyski handlu pruskiego) pozostawało w sprzeczności z koncepcją Fryderyka II utrzymania Rzeczypospolitej w stanie upadku⁵.

Dwa ostatnie rozdziały, które poruszają wreszcie problematykę sformułowaną w tytule, wydają się nie do końca trafnie skonstruowane. Najpierw autor opisuje działania i organizację Pruskiej Kompanii Solnej w Rzeczypospolitej, a dopiero później zajmuje się tym, jak wyglądała polska administracja solna w tym samym czasie. Logiczne byłoby może opisanie tych problemów w odwrotnej kolejności.

Jednak właśnie te rozdziały, dotyczące Pruskiej Kompanii Solnej, są najciekawszą częścią książki. Kompania największy wpływ na polski rynek miała w latach 1779-1782, gdy wydzierżawiła dawne królewskie składy solne. Niestety, zarówno proces zmierzający do podpisania, jak i kształt samej umowy zostały przedstawione jedynie pokrótce. Do zalet rozprawy należy zaliczyć szczegółowe omówienie struktur organizacyjnych i sposobu działalności Kompanii. Szkoda, że autor pominął kolejne lata (1782-1788) w jej funkcjonowaniu, otrzymujemy za to szczegółowe opisy składów dzierżawionych od skarbu nadwornego przez trzy lata. Innym aspektem poświęcono już mniej miejsca, mało uwagi autora zajęła choćby strona dochodowa handlu solą.

W pracy trudno dostrzec ogólną wizję autora. Przedstawiane są w niej różne informacje wybrane z wykorzystanych źródeł i opracowań, lecz czytelnik nie dowiaduje się o sprawach tak podstawowych, jak ilość sprzedawanej w Polsce soli. O wielkości rynku czytamy w dwóch miejscach – w jednym pada suma 3 mln zł (s. 282), w drugim 6 mln (s. 260) – obie kwoty zaczerpnięte są ze źródeł. Tabela na stronie 40, pokazująca, że eksport niektórych gatunków polskiego zboża przez Elbląg wzrósł w podanych przez autora latach 1783-1786 nawet kilkakrotnie, nie jest opatrzona w jakikolwiek komentarz do przytoczonych danych.

Miejscami w pracy uderza brak precyzji sformułowań. Jeśli autor opisuje rozmowy Prusaków z władzami polskimi (s. 110), nie wiadomo, o jakich Prusaków chodzi i o jakie władze (notabene owe „władze polskie” pojawiają się w tekście wielokrotnie). Radosław Gaziński nie precyzuje, co oznacza sformułowanie „nowoczesna administracja solna” (s. 143), nazwa Komisji Skarbowej – używana bez dalszego dookreślenia – raz oznacza Komisję JKM, a raz Komisję Koronną. Pojawia się też w tekście Komisja Skarbu Rzeczypospolitej (s. 273), choć taki organ nigdy nie istniał; szkatuła królewska (s. 162) i skarb królewski to dwie różne instytucje⁶. Autorowi zdarza się również mylić skarb królewski ze skarbem koronnym (s. 280).

Praca Radosława Gazińskiego, mimo ciekawie potraktowanego tematu, zawiera szereg niejasności i niedopowiedzeń. Stanowi *silva rerum* z dziedziny historii gospodarczej Polski stanisławowskiej, opartą na niepełnej literaturze i źródłach. Czy uprawnione jest na przykład twierdzenie, że Stanisław August, opierając się na myśli kameralistycznej, budował administrację praktycznie od zera (s. 146)? Taka niefortunna opinia, kontynuująca czarną legendę czasów saskich, w odniesieniu do administracji królewskiej nie wydaje się trafna. Jak bowiem wtedy zakwalifikować wcześniejsze osiągnięcia obydwu Sasów?⁷

Autor podejmuje problemy, których nie stara się rozwinąć i wyjaśnić do końca: co się stało ze Strażą Solną (s. 146-151) po pierwszych latach jej funkcjonowania? Informacja o zwiększeniu wydatków na Straż o 18 tys. zł (s. 151) jest niepełna, jeśli nie wiemy, ile te wydatki wcześniej wynosiły. Jak niektóre sprawy znikają, tak inne pojawiają się *ex nihilo* – jak choćby pojawienie się w toku narracji pruskiego magazynu solnego w 1776 roku w Poznaniu

⁵ Zob. więcej M. Drozdowski, *Zabiegi Prus o ograniczenie suwerenności Rzeczypospolitej w początkach panowania Stanisława Augusta. Zniesienie cla generalnego*, Prace Wydziału Historycznego, Seria Historia nr 66, Poznań 1976, s. 667-676.

⁶ Zob. M. Wojtyński, *Szkatuła prywatna króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 2003, s. 19.

⁷ Por. np. E. Stańczak, *Kamera saska w czasach Augusta III*, Warszawa 1973.

(s. 190). Wcześniej nie ma o nim mowy, a z rozważań wynika, że Prusacy przejęli go dopiero w roku 1779. Trudno znaleźć powód, dla którego autor podał kontrakty na dostarczanie popiołu i potażu do Elbląga w latach 1778-1782 (s. 43-45). Dlaczego akurat wymieniono właśnie te towary i lata? Autor wspomina, że władze polskie powoływały do życia kompanie handlowe, wspierające polski eksport (s. 114), a następnie wymienia i opisuje tylko jedną z nich. Warto było te sprawy skomentować bardziej wnikliwie.

Autor zamieścił w książce szczegółowe dane dotyczące kwestii mało istotnych (koszty remontów, wynagrodzeń, ilość okien w składzie i jego wyposażenie w drabiny), a kwestie zasadnicze, takie jak kształt taryf celnych, zostały potraktowane bardzo dowolnie. Podał wiele szczegółowych danych dotyczących dostaw soli, kontraktów, remanentów na jednej z komór, sprzedaży w danym miesiącu na danej komorze, ale brakuje jakichkolwiek systematycznych podsumowań dotyczących ilości czy wartości dostarczanej soli w poszczególnych latach czy na poszczególnych komorach.

Na koniec jeszcze tylko uwagi dotyczące redakcji. Od tzw. literówek nie są wolne praktycznie żadne prace. Ale rzadko się zdarza, by pojawiały się nawet w bibliografii – i to wielokrotnie powtórzone. Szczególnie dokuczliwe są zniekształcenia w pisowni nazwisk. Powinno być pod redakcją Wryka – nie Wryki, Dygdała – a nie Dydala. Przydatne przy lekturze, ponieważ autor w narracji posługuje się stosowanymi w opisywanej epoce miarami, są ich przeliczniki (s. 331-334). Zdarza się jednak, że nie zawierają wszystkich jednostek używanych w tekście (łokieć warszawski, s. 96). Autor przedstawił interesującą pracę, wzbogacającą naszą wiedzę na ważnym polu, ale po jej lekturze szereg pytań dotyczących polskiego rynku solnego pozostaje bez odpowiedzi.

PIOTR M. PILARCZYK (Poznań)

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy wobec Konstytucji 3-go Maja*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010, s. 730

Dyplomatyczne stosunki Polski z Saksonią, zwłaszcza w okresie Sejmu Czteroletniego i rozbiórów Polski, nie zostały dotychczas wyczerpująco przebadane. Pozostaje faktem bezspornym, że najbardziej wnikliwą ich ocenę, zarówno przed jak i po uchwaleniu Konstytucji 3 maja dał Theodor Flathe, w mocno już przestarzałej rozprawce, wydanej 140 lat temu, pt. *Die Verhandlungen über die dem Kurfürsten Friedrich August III von Sachsen angebotene Thronfolge in Polen und der sächsische geheime Legationsrath von Essen* (Meisen 1870). Ta licząca zaledwie 36 stron rozprawka tego wybitnego historyka w sposób precyzyjny omawia wszelkie aspekty stosunków polsko-saskich i zabiegi polskie o to, by w przyszłości, po śmierci Stanisława Augusta, elektor saski mógł objąć tron w Polsce. Wartość tego tekstu obniża jednak fakt, że jakkolwiek autor wykorzystał skrupulatnie relacje Essena, a także depesze posłów saskich z Berlina, Wiednia i Petersburga to jednak nie uwzględnił bardzo istotnych dla tego tematu współczesnych relacji prasowych polskich, francuskich i niemieckich, jak również bogatej korespondencji Stanisława Augusta Poniatowskiego z posłami Polski rezydującymi na obcych dworach.

W polskiej literaturze historycznej pisali dawniej o tych sprawach jedynie Bronisław Dembiński, Walerian Kalinka i Władysław Smoleński. Problem ten przez większość współczesnych historyków był traktowany incydentalnie i faktycznie znajdował się na marginesie